Nr. 8. Nowy Targ, dnia 18 lutego 1917. Rok V.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 17

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa

Najważniejszym wypadkiem politycznym ubiegłego tygodnia jest walka łodziami podwodnemi i zerwanie stosunków między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Wezwanie prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby państwa neutralne poszły za jego przykładem, chybiły celu Neutralni — jak Szwecya, Norwegia, Dania, Holandya, Szwajcarya zajęli odmowne stanowisko wobec wezwania Wilsona i oświadczyli, że niezależnie od wniesionego protestu przeciw walce łodziami podwodnemi, nie zamierzają opuszczać swej neutralnej postawy. Także Hiszpania, w której opinią narazie najbardziej zwrócona jest przeciwko Niemcom, poprzestanie przynajmniej do czasu na ostrzejszym niż inne państwa proteście. Stany Zjednoczone robią tymczasem szybkie przygotowania do wojny. Stosunki między Austro - Węgrami a Ameryką nie zostały dotychczas zerwane, a słowa hrabiego Tiszy, przyjmujące warunki pokojowe Wilsona, każą wnosić że Austrya dąży do dobrych stosunków z Ameryką. Wsprawach polskich miał car wyznaczyć osobną komisyę, któraby się zajęła rozpatrzeniem przyszłego ustroju samodzielnej Polski i uregulowaniem stosunku tejże Polski do Rosyi — W Warszawie tymczasem urzędująca Rada Stanu otrzymała regulamin. Szkoła oficerska przyjęła już 50 kandydatów w swoje progi. Rada Stanu odbiera z różnych miast uznanie swej władzy, tylko Kalisz, pierwsza ofiara wojny, sprzeciwił się uznaniu Rady Stanu.

Fronty bojowe.

Mimo tego, że w ostatnich dniach z rozmaitych frontów bojowych donoszono „nic ważnego“, to walka nigdzie nie ustała ani na sekundę. Na całym 2 tys. km. długim froncie belgijskim, francuskim, rosyjskim, rumuńskim i macedońskim stoją w labiryncie rowów wojska o każdej porze dnia i nocy pod bronią, zawsze gotowe do odparcia każdej próby obleganego nieprzyjaciela w kierunku przełamania pasa oblegających. Obserwatorzy artylerji i miotaczy min pozostają dniem i nocą na posterunku. Baterje, ukryte w lasach, zanurzone w śniegu i lodzie, są każdej minuty gotowe do strzału. W setkach odcinków wywiązują się walki działowe, napady ogniowe i gwałtowne kanonady, które wymagają wytrwałości i obowiązkowości a także krwawych ofiar. W nocy wysuwają się patrole przed zasieki drutowe, siedzą przykucnięci żołnierze nasłuchujący w przyczółkach podkopowych i lejach wyrwowych i dokonują cichych bohaterstw, których nikt nie zna.

Codziennie podejmuje się z trudem i niebezpieczeństwem niezliczone mniejsze i większe wywiady wiodące aż do pozycji nieprzyjacielskich. Pionerzy ryją i budują w podkopach i nasłuchują uważnie na każdy szelest pod ziemią. W tysiącach komór dla telefonów panuje natężona i gorączkowa działalność przy

odbieraniu i podawaniu rozkazów. Dniem i nocą są w drodze gromady łataczy drutów, by naprawiać pozrywane przewody telefoniczne. Z nadejściem dnia, gdy pozwala na to pogoda, wznoszą się eskadry lotnicze na długich frontach do codziennych rekonesansów i walczą z wrogiem.

Dniem i nocą są w drodze furgony, w śniegu i łodzie, w ogniu granatów nieprzyjacielskich, by dowieźć do pozycji amunicję, żywność i pocztę i zabrać chorych i rannych. W tysiącach miejsc opatrunkowych, lazaretów polowych i wojennych pracuje bezustannie armia lekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarek.

Piekarnie polowe i rzeźnie są bezustannie gorączkowo czynne. Miljony mężczyzn pozostają bezustannie dniem i nocą w walce i pracy, w radosnem poświęceniu i niezłomnej stanowczości, ożywieni silną wiarą w zwycięstwo ostateczne.

Z walk, o których sprawozdania wojenne pisały, należy wskazać na wschodzie przy granicy bukowińsko rumuńsko - siedmiogrodzkiej. Tutaj to według przechwałek ministra angielskiego Bonara Lawa mieli odnieść Moskale jakieś powodzenia, o których nasze sprawozdania milczą. Pod Stanisławowem i na południe od Halicza toczą się większe boje, jak również nad Stochodem na Wołyniu. Wielkie walki toczono na zachód od Rygi koło jeziora Turul koło miejscowości Kałużyn; wynik ich mimo chwalb rosyjskich jest dla Niemiec korzystny.

W Rumunii i na froncie **salonickim** położenie nie uległo zmianom.

We Włoszech ożywiły się walki na wschód od Gorycyi w dolinie Wippach, na froncie Tryesteńskim i w gornym biegu Soczy koło Tolmein. Pod Gorycyą walki były dla naszych wojsk pomyślne — gdyż ujęliśmy tam kilkuset jeńców i zdobyli parę karabinów maszynowych.

Na zachodzie trwają walki na zachód od Lille, nad Kanałem La Basse, nad Sommą. Nad Ancrą koło Beaumont, Grancourt i Courcelette walki artyleryi i piechoty. Anglicy wtargnęli na drodze z Puisieux do Beaucourt na szerokości jednej kompanii. Nad Mozą walki artyleryi. W Alzacyi walki pod Mühlhausen.

W Mezopotanii w odcinku Fellahie krwawe ataki Anglików, którzy zajęli pozycye na południe rzeki Tygrysa powstrzymały wojska tureckie. Na froncie Kanału Sueskiego półwysep Synaj koło El-Arisch według chwalb angielskich jest w ręku Anglików. —

Na morzach 800 tysięcy ton okrętów nieprzyjacielskich zginęło od łodzi podwodnych w lutym. —

SPRAWOZDANIE.

z działalnosci Towarzystwa św. Wincentego á Paulo w Nowym Targu.

Od dwóch lat już istnieje. Choć ze szczupłych bardzo powstało początków to jednak już po roku istnienia mogło wykazać rozwój pomyślny. A dzisiaj gdy drugi rok zapisał w swej kronice może się poszczycić dalszym postępem na drodze dobroczynnego miłosierdzia chrześcijańskiego.

Zebrało Towarzystwo św Wincentego a Paulo w czasie od ostatniego Walnego Zgromadzenia t j od 13 lutego 1916 r. do 11 lutego 1917 r. ogółem 2039 k 43 hal.

Mianowicie:

Pozostałość z roku ubiegłego	29 K.	14 hal.
Wkładki członków	1006 „	70 „
Z wenty	496 „	56 „
Z puszek	85 „	05 „
Za sprzedane cegiełki	38 „	64 „
Razem	2039 K.	43 h.

Fundusz to szczupły w porównaniu z tym, jakim rozporządzają podobne Towarzystwa w innych miastach — ale wcale pokaźny, gdy się zważy niedawno dopiero powstanie naszego Towarzystwa i czasy dla rozwoju niepomyślne.

Z funduszu zaś tego na miesięcznych zebraniach najbardziej potrzebującym udzielane zapomogi wynoszą 1771 K 36 hal. Pozostaje więc na rok przyszły 268 K 07 hal, z czego 140 K złożono na książeczkę Kasy Oszczędności jako fundusz żelazny. Tyle gotówka. Prócz tego rozdano znaczniejszą ilość części ubrania i nieco obuwia — zebranych dzięki ofiarności prywatnej — głównie dzięki p. Dr. Bednarskiemu. Członkowie Towarzystwa nie poprzestawali na miesięcznych wkładkach — ale składali chętnie dary w naturze jak ziemniaki, jarzyny, jaja, masło, mleko, które rozdawano zaraz najbardziej potrzebującym.

Aby choć trochę uprzyjemnić biednym Święta Bożego Narodzenia rozdano po kilka kilogramów mąki cukru, kaszy, chleba, mięsa, nawet wypieczonych już ciast — do czego w części przyczynili się: Dyrekcya Składnicy Kółka rolniczego, p. Zapiórkowski i p. Habura

Nie może się Towarzystwo św Wincentego á Paulo wykazać pomocą tak wydatną, by choć w znaczej mierze zapobiegło biedzie w naszem mieście. Za szczupłe jest jeszcze — bo liczyło w roku ubiegłym zaledwie 154 członków, szczupłym rozporządza funduszem powstałym ze składek miesięcznych i drobnych datków — zaczyna się dopiero rozwijać.

Ale w miarę sił niesie miłosierdzie chrześcijańskie oparte na miłości bliźniego — i nie jedną łzę otarło, nie jednej rodzinie dopomogło. Tembardziej, że na miesięcznych zebraniach zachęcent i miłosier-

dziem pobudzeni członkowie nie zadowalają się wspólną pracą w Towarzystwie — ale i zatem chętnie w miarę możności opiekują się i wspomagają biedaków — nie żałując trudu, czasu i środków potrzebnych.

Zaczyna Towarzystwo św. Wincentego a Paulo trzeci rok swej pracy. Coraz więcej rąk wyciąga się doń po wsparcie, coraz więcej łez się leje, coraz więcej nędzy wychodzi na jaw, bo coraz trudniejsze warunki życia.

Wszyscy prawie w naszem mieście wiedzą o istnieniu Towarzystwa. Jest bardzo wiele serc, które wzruszone miłosierdziem chrześcijańskiem pragną się przyczynić do tej chrześcijańskiej a zarazem obywatelskiej pracy nad ratowaniem tych, co pośród nas nędzę nieraz wielką cierpią. Dlatego składając to sprawozdanie dziękuje Towarzystwo, za pomoc dotychczasową i ufa, że ogół społeczności naszego miasta w roku rozpoczętym zajmie się jeszcze bardziej jego rozwojem — w jakikolwiek sposób wesprze jego zasoby i dopomoże do zdobycia środków potrzebnych na tak piękny cel.

Za zarząd Towarzystwa

Prezes:
ks. St. Mazanek

Sekretarka: *B. Inglotowa* Skarbniczka: *Anna Stysiowa*

O oborniku i o jego przechowywaniu.

Wojna tocząca się na naszych ziemiach, spowodowała upadek licznych gospodarstw w większej lub mniejszej mierze. Jedne zniszczyła doszczętnie, w innych oderwała od ziemi i pługa liczne rzesze rolników. a pozostałych przygnębiła, odebrała im ochotę do intenzywnej pracy. Stąd też gnębi nas bieda i głód zaczyna zaglądać pod strzechy. Trzeba więc z całą siłą i z ochotą zabrać się do pracy — przedewszystkiem do pracy na roli, która jest naszą żywicielką Lecz siła i ochota tu nie wystarcza. Aby z ziemi dobyć jak największy plon, trzeba również umieć gospodarować.

Nasi jednak rolnicy — Podhalanie trzymają się ściśle tradycyi swych przodków. Jak uprawiał ziemię dziadek, tak samo uprawia ojciec i tak czynił będzie syn. Tymczasem wiedza postępuje naprzód, daje wskazówki do polepszenia uprawy roli, zmusza często rolnika do zmiany dawnego sposobu gospodarki. Ażeby ziemia wydała dobry plon i godny tej ogromnej pracy, jakiej wymaga, trzeba przedewszystkiem umieć dobrze uprawić i dobrze nawieść ziemię.

Podstawowym i niemal jedynym nawozem w naszych gospodarstwach używanym, jest gnój czyli obornik. Ten jednakże jest rozmaity pod względem dobroci. Każdy wie dobrze o tem, że obornik jest produktem przetrawionych w organizmie zwierząt pokarmów. Im te pokarmy były lepsze, tem lepszym będzie obornik. Jasnem jest, że obornik składa się z tych

O cnocie, której nam bardzo potrzeba.

Dokończenie.

Ksiądz proboszcz żalił się mi znowu na taką sprawę, że jedna parafianka przyniosła mu 300 koron na sprawienie chorągwi, ale usilnie prosiła, aby tego nie ogłaszał, gdyż pragnie, żeby ofiara była wiadoma tylko Panu Bogu. Proboszcz zapisał datek w książce bez podania imienia, ale jakież było jego zdumienie, gdy za chwilę przybyła sąsiadka inna i zaczęła omawiać sprawę kupna chorągwi tak, jakby o tem już cała wioska wiedziała.

— I to była osoba jakaś nieprawdziwa, czemuż żądała od proboszcza tajemnicy, a sama ją zdradziła!

— Widzicie więc, zmierzam do tego, że chęć mówienia nieprawdy bardzo jest rozpowszechniona, Przypomina mi się jeszcze jedno zdarzenie. Goście przejeżdżający do hal, zgubili worek z rzeczami a znaleźli go pasterze. Sprawa się wydała, a zatem dochodzenie, przyszedł wójt z żandarmem, przygnali winowajców, słowem awantura. Pasterze oczywiście kręcili, żeby ujść wstydu i kary i żandarm w nijaki sposób nie mógł poznać, który jest główny winowajca. Ojciec jednego z pasierzy przysłuchiwał się rozprawie, wreszcie sam już z niecierpliwiony, przemawia do syna takim tonem, jakim zapewne mówił Kaifasz, kiedy rzekł do Chrystusa: poprzysięgam cię przez Boga żywego. . . „Wojtek, — rzecze — ja ci powiadam, mów prawdę póki możesz . . . ale nie zdołał dokończyc, bo huczny śmiech dookoła przerwał mu tę przemowę.

— Pięknie uczycie syna — przemówił żandarm, jakże się dziwić pasterzom, skoro ojcowie tak samo myślą !

— Znacie, widzę, panie nauczycielu, dużo przykładów z życia chłopców.

— Znam, i co mogę robię, żeby odzwyczajać ludzi od różnych wad, a szczególniej od kłamstwa.

— Wiecie co, panie nauczycielu. jesteście człowiek uczony i umiecie znaleść drogę do ludzi, to moglibyście napisać do gazet, że my tu w górach znowu nie tacy najgorsi jesteśmy. Byłem w niedzielę u przysiężnego i słyszałem na własne uszy, co czytali z gazety że górali tacy i owacy, a przecie i lachom dużo także zarzucić można. Jak mnie lachy oszukali przy kupnie koni to niczem węgierskie cygany!

— Żyję dość długo, mój Jędrzeju, widziałem ludzi dużo, ale nie widziałem jeszcze człowieka bez

części, które wchodziły w skład spożytych przez zwierzęta pokarmów i jako taki zawiera w sobie te wszystkie pokarmy, jakie są konieczne do wzrostu roślin, to jest azot, fosfor i potas. Dobroć obornika zależeć będzie w pierwszym rzędzie od ilości tych składników. Dobrym jest również obornik bydlęcy, a najmniejszą wartość ma świński.

Ogromne znaczenie ma w gospodarstwie umiejętne przechowywanie obornika. Najlepiej jest przechowywać obornik w stajni, o ile to jest możliwe. Przechowuje się go albo też w osobnem miejscu w stajni. Ściółka jest najlepsza z torfu, który przed użyciem do ścielenia trzeba należycie wysuszyć i rozdrobnić. Torf bowiem tak przyrządzony wchłania w siebie mocz, zawierający w sobie znacznie większą ilość, od suchego obornika takich składników, jak azot i fosfor. Dobrą jest również słoma na ściółkę, lecz dobrze posiekana, aby więcej moczu mogła do siebie wchłonąć. Przechowywanie obornika pod bydłem wymaga więcej ściółki, niż przechowywanie w gnojowni; trzymanie bowiem bydła w mokrym gnoju szkodzi zdrowiu zwierząt. Nadto nie można trzymać w stajni pod koniem obornika, bo gazy z ciepłego obornika wychodzące, działają szkodliwie na oczy konia. Stajnia bydlęca, czy też owczarnia, w której gnój się przechowuje, powinna być wysoka, dalej powinna mieć rury wycementowane i ze ściekami na mocz i wreszcie powinna być należycie przewietrzaną. Można to ostatnie uskutecznić zapomocą wietrzników, czyli tak zwanych wentylatorów, które umieszcza się zwykle w ścianie stajni pod oknem, albo też zapomoca rur przechodzących przez sufit stajni i dach na wolne powietrze.

Nasi gospodarze jednak tego korzystnego i wygodnego sposobu przechowywania obornika nie praktykują wcale, albo bardzo rzadko. Pochodzi to stąd, że stajnie mają nieodpowiednio urządzone, ciasne, nizkie i dylowane. Rozumie się samo przez się, że w takich stajniach obornika przechowywać nie można. Przynoszą one raczej szkodę, bo ciecze z pod bydła ściekają pod spód, gdzie wsiąkają w ziemię i giną dla gospodarza bezpowrotnie. Ci tylko chłopi „przyszli po rozum do głowy“, którzy pod spodem umieszczają torf, który te ciecze zachowuje.

— Najczęściej przechowuje się obornik w gnojowniach czyli oborach. Lecz jakżeż są te obory urządzone i jak się w nich obornik przechowuje? Odpowiedź na to pytanie daje bardzo niepochlebne i ujemne świadectwo naszym gospodarzom. Takiego sposobu przechowywania nie można nazwać przechowywaniem, lecz marnowaniem i rozrzucaniem. Bo też rozrzuca się i marnuje najcenniejsze składniki obornika, a przedewszystkiem azot. Ten bowiem składnik najniezbędniejszy do wzrostu rośliny, ulega wypłukaniu. Jakżeż może być inaczej, kiedy obornik w naszych gospodarstwach składa się w płytkich dołach, w których zbiera się woda czy to deszczowa, czy z rozmaitych okopów, w największej ilości. Ona wypłukuje najcenniejszy składnik obornika, to jest azot i odpływa umyślnie często na to wykopanemi ściekami, do rowów przydrożnych, a tymi dalej do rzeki, czy też do

---

wady, bo tylko Aniołowie wad nie mają. Na to zaś jest wiara św. żeby nas od wad odzwyczajała, tylko trzeba się nią w życiu kierować. Chociaż wszyscy ludzie mają wady, to jednak można zauważyć, że niektóre wady wyraźniej występują w niektórych okolicach albo parafiach. Co się tyczy kłamstwa znajdzie się ono wszędzie, bo nawet śpiewamy w psalmie na nieszporach:

„ Poprzysięgam się ustami memi,
„ Że każdy człowiek kłamca na ziemi.“

To jednak zauważyłem ja sam i zauważyło wielu innych, że — wybaczcie mi to, że mówię otwarcie — w górach wybitną wadą jest nieszczerość, kłamstwo albo postęp. Nie mówię tego ze złości, tylko z tym zamiarem, żeby rodakom moim zwrócić uwagę a przez to ich poprawić. Lubię góry i górali i pragnąłbym, żeby im nikt nic nie śmiał zarzucić, tembardziej, że pomimo wymienionych wad, mają i zalet dużo.

— Mówicie, panie, jak człowiek sprawiedliwy co każdą rzecz dokładnie obejrzy i zbada z tej i z tej strony, dobre pochwali a złe zgani, to, mi się podoba!

— Róbcie i wy tak samo, a przekonacie się, że z bliźnimi przy dobrej woli można dojść do ładu. Mam nadzieję, że przy postępie oświaty będzie w górach coraz lepiej i że ludzie przestaną sobie opowiadać o góralach takie anegdotki, jak n p. następująca:

Gazda z Kościelisk poszedł do lasa ukraść drzewa — mówi, że z pańskiego to ta nie grzech — zaszedł głęboko na polanę, gdzie ludzie nie dochodzą, żeby co lepszego wybrać, aż tu patrzy, koło jednego ogromnego smreka uwijają się pszczoły i miód pachnie, jak z ula. — Dobrzem trafił — myśli sobie gazda — miodu sobie pojem, a wosk zabiorę. Niestety gniazdo znajdowało się wysoko, próbuje spinać się ale nieszło. Staje więc, i powiada tak: Panie Boże, kiedyś mnie opatrzył szczęściem, to mi je pozwól zużytkować, a ja wszystek wosk oddam do kościoła i jeszcze pięćdwaścia pacierzy zmówię. No, i dobrze. Napluł w dłonie, i wyskrobał się do połowy drzewa. Tam była gałąź, usiadł więc na niej, żeby tchórza czerpnąć, i tak sobie mówi: no, dzięki Bogu, jużem niedaleko, wosk trzeba będzie koniecznie oddać, bom ślubował, ale z pacierzami to kto wie, jak będzie, dyć bym ta był i bez tego wyszedł. Ale w tej chwili stała się rzecz nieoczekiwana. — gałąź złamała się, a nasz gazda ruchem niejednostajnie przyspieszonym zjechał z powrotem na ziemię, za nim posypały się trzask

innego zbiorowiska. Ale co gorsza, często zdarza się nawet, że „gazda“ czerpie gnojówkę i spuszcza ją rynną do miejsc wyżej wymienionych, bo mu „gnojnica dyle dzwigo w stajni“. Niechże ten wie, że gdyby szedł drogą i rozsiewał po niej ziarno, toby tak samo sobie pomagał, jak przez czerpanie gnojówki.

— Temu karygodnemu postępowaniu i szkodzie z niem połączonej można przecież zaradzić przez stosowne urządzenie gnojowni i należyte wniej utrzymywanie obornika. Koszta urządzenia takiej gnojowni zwrócą napewno później lepsze plony. Można ją urządzić w następujący sposób: Wielkość gnojowni stosuje się do ilości bydła. Na dwie krowy lub dwa konie wystarczy 7 do 8 m^2 (kwadratowych) powierzchni; tak samo na 8 owiec świń albo cieląt. Nie jest to regułą, wielkość gnojowni należy jednak zawsze odpowiednio dostosować do ilości bydła. Gnojownia większa powinna być głeboka na pół do jednego metra. Dogodnie jest w tym wypadku urządzić przejazd przez środek gnojowni.

Dobrze urządzona gnojownia powinna być na spodzie wyłożona tłustą gliną i wybrukowana tłustą cegłą — bokiem, a nie płasko ułożoną. Szpary między cegłami trzeba wycementować, bo zaprawę murarską gnojówka przegrywa. Mniej kłopotu sprawia wycementowanie całej gnojowni. Dno powinno być pochylone, aby odpływać mogła gnojówka (ale nie całkowicie) do zbiornika, który urządzić można w jednej ze ścian bocznych gnojowni. Do niego może również specyalnymi ściekami odpływać mocz z pod bydła. Zbiornik taki z cegły wymurowany, musi być wycementowany, aby gnojówka nie przesiąkała. W ten tylko sposób można zebrać doskonały nawóz w postaci gnojówki. Ze zbiornika wywozi się gnojówkę w specyalnie do tego urządzonych wozach, albo wprost w beczkach. Przy nawożeniu gnojówką trzeba bardzo uważać na to, by nie dać jej za dużo, bo wtedy niszczy rośliny. Pół litra dobrej gnojówki na 1 metr kwadratowy gruntu aż nadto wystarcza. Urządzenie zbiornika jest dosyć kosztownem i nie każdy gospodarz może sobie na to pozwolić. Kto jednak może, niech stara się o dobre urządzenie gnojowni bez zbiornika. Boki gnojowni mogą być również z cegły lub z cementu, podobnie jak dno. Nad ziemią wznosić się mają do pół metra tu jednak można je zastąpić przez usypanie odpowiednio wysokich wałów z ziemi. —

Wyniesiony, czy wywieziony z pod bydła obornik należy równomiernie rozrzucić, mieszając razem gnój z pod dydła, koni, świń i owiec. Dobrze jest również przesypać obornik rozdrobnionym torfem. Nadto powinien być obornik wymiatany często. Czas przechowywania obornika w gnojowni nie powinien przekraczać trzech miesięcy, podczas których przegnije i rozłoży się. Taki obornik jest o wiele lepszy od świeżego, który jest nawet szkodliwy.

Alojzy Cebulski.

---

z drzewa, a potem zrobiła się cisza. Po długiej chwili dopiero przyszedł do siebie i zaczął jojczeć: Panie Boże, jakże się też na żartach nie znasz a dyjabym był wosk oddał i pacierze był bym zmówił i jeszcze byłbym przyczynił...

— Oj panie, panie, figlarz też z was, gdzieby ta zaś tak było....

— Ono się ta trafia rozmaicie.

— Dochodzimy już do miasta, tak mi się dobrze szło z wami, że aż żałuję, że już się droga kończy.

— Skoro tak, że nie czujecie urazy do mnie o to, com mówił, to widać, że jesteście człowiek roztropny. Może byśmy i z powrotem szli razem, a jak macie wolną chwilę kiedy w niedzielę, to przyjdźcie do mie na pogadankę.

Nie śmiem przypisywać sobie zasługi, ale ta podróż Jędrzeja do miasta była ostatnia i nawet zmienił się od tego czasu w obejściu ze sąsiadami.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi i Szambelanowi Piotrowi Krawczyńskiemu dziekanowi w Ludźmierzu, Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Michałowi Wawrzynowskiemu w Nowym Targu, Jaśnie Wielmożnemu Panu c. k. Staroście Stanisławowi z Psar Psarskiemu i wszystkim WP. Panom i Paniom ze Starostwa w Nowym Targu i tym, którzy okazali współczucie w tak ciężkiej chwili i którzy wzięli udział w pogrzebie ukochanego syna, brata, szwagra, i wuja **śp. Mieczysława Borowicza, słuchacza IV. roku medycyny** — tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać“

Stanisław Borowicz z rodziną

Abraham Huttmann zawiadamia interesowanych, że za syna swego **Henryka** żadnych długów nie **płaci** i prosi na przyszłość pieniędzy synowi nie pożyczać.

KRONIKA.

Targ ostatni mimo, że mrozy zelżały był mniej niż średni. Coraz mniej zjeżdza ludzi z Spiża i Orawy, którzy sie w czasach normalnych w wielkiej mierze przyczyniali do ożywienia targów, gdyż Nowytarg dla nich stanowił główny rynek zbytu. Spęd bydła zwłaszcza rogatego był natomiast znaczny, którego się ludność wyzbywa z powodu braku paszy.

Kwestyą tą powinne się czynniki miarodajne, póki czas zainteresować a przedewszystkiem winna ustać w zupełności rekwizycya paszy. Spis bydła i podział tegoż na rzeźne i chodowlane, jaki się obecnie dokonuje, nie zaradzi złemu, jakie grozi hodowli bydła.

Świnie tuczne wykupiła w zupełności prawie wojskowość i obcy kupcy, którzy od władz centralnych uzyskali specyalne pozwolenie, gdyż jak wiadomo, powiat jest zamknięty dla wolnego obrotu. Masła i jaj nie było prawie. Artykuły te zabrali, jak mówią, świeżo zaciężni wojacy, którzy 12 bm. wyruszyli w bój światowy.

Matura wojenna. W gimnazyum nowotarskim następujący uczniowie złożyli maturę wojenną, będącą w związku z najnowszym asenterunkiem: Bryniarski Józef z odznacz., Chodań Włodzimierz, Gostylla Władysław, Groele Franciszek, Kolber Abraham, Matysek Ludwik, Węglarz Franciszek.

Oj ta zima - ta zima - jak chwyciła - tak trzyma mrozy dochodzą do 32 stopni Reumira - Ostra zima daje się we znaki szczególnie tym, którzy nie zaopatrzyli się w drzewo i węgiel.

Zgon patryoty Słowackiego. Do organu Słowaków na Węgrzech „Słowenski Tyżdziennik" donoszą z miasta słowacko węgierskiego Spiżskie Podhradie, że umarł tam kanonik ks. Jan Zwada, przeżywszy lat 73. Zmarły należał od długich lat do najwybitniejszych działaczy kulturalnych wśród słowaków węgierskich, u których cieszył się największemi sympatyami i powszechnem poważaniem. Był jednym z najgorliwszych przyjaciół i wspomożycieli prasy na Słowaczyźnie i położył koło rozwoju jej niemałe zasługi.

Zmarli Ks. Wincenty Jankowski, proboszcz w Mszanie dolnej, były dziekan Tymbarski i proboszcz w Kasinie w 75 roku życia, a 49 kapłaństwa; Stanisław Jaglarz, emerytowany proboszcz w Tylmanowej, w 60 roku życia, a 35 kapłaństwa.

Karty na naftę w Wiedniu i w Krakowie. Magistraty zaprowadziły od 4. lutego wydawanie kart, uprawniających do poboru nafty.

O podwyższenie zasiłków wojskowych. Wiedeńska Rada miejska przygotowuje petycye do rządu, w której wskazując na ogólną drożyznę, domaga się podwyższenia zasiłku państwowego dla rodzin osób powołanych do służby wojskowej.

Morderstwo i podpalenie. W dniu 28 stycznia b. r. w gminie Lgota w wadowickim powiecie popełniono morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padło dwoje ludzi: 50 letnia Anna Handzlikowa, gospodyni gruntowa, której mąż znajduje się w niewoli rosyjskiej oraz 18 letni wychowanek. Nieznani bandyci, podczas nabożeństwa w kościele, wpadli do mieszkania Handzlikowej, związali rece jej i wychowankowi, poczem obie ofiary zamordowali, zwłoki zas wynieśli do stodoły, na boisko, stodołę podpalili, a potem zbiegli. Mieszkanie Handzlikowej splądrowali. Sąsiedzi na widok ognia zbiegli się i w czasie akcyi ratunkowej wydobyli zwęglone zwłoki nieszczęśliwych ofiar. Podłoga i ściany izby mieszkalne zbroczone były strugami krwi. Pastwą ognia padła stodoła, wozownia, stajnia, oraz wszystkie narzędzia gospodarskie. Dom mieszkalny ocalał. Zbrodnia wywołała ogromne poruszenie w całej okolicy. Dotąd zbrodniarzy jeszcze nie ujęto.

Śmierć milionerki z głodu. W Sarajewie zmarła przed kilku dniami w wieku 72 lat milionerka Anna Dugonic. Ciało jej znaleziono w zamkniętem mieszkaniu, w którem od szeregu lat mieszkała, słynąc wokoło ze skąpstwa i chciwości. Sekcya wykazała, że powodem śmierci był głód. Ponieważ zmarła nie pozostawiła żadnej rodziny, cały jej majątek wynoszący 3 miliony, przechodzi na własność gminy.

Uregulowanie handlu jajami. Namiestnictwo poznosiło obecnie miejscowe ceny maksymalne, oraz wszelkie ograniczenia, zarządzone przez poszczególne c. k. starostwa, a dotyczące wywozu jaj z powiatu do powiatu w Galicyi. Natomiast wywóz poza granice kraju podlega bardzo ścisłej kontroli. Ustanowiło także nowe ceny maksymalne.

I tak cena maksymalna za skrzynie jaj przebieranych względnie prześwietlonych, w opakowaniu zdatnem do transportu loco stacya kolejowa (1440 jaj) wynosi obecnie 350 kor. t. j. za jedną sztukę 24 h. Cena zaś płacona wprost rolnikowi nie powinna przenosić 21 h. Ta cena z nastaniem wiosny i lata będzie stale obniżaną i publicznie ogłaszaną.

Przegląd koni i wozów. Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie ministeryalne ze zmianą rozporządzeń wykonawczych do ustawy z dnia 21. grudnia 1912 r. w sprawie przeglądu koni i wozów na czas trwającej wojny.

Nawozy sztuczne dla Galicyi. Na I półrocze 1917 roku przeznaczone dla Galicyi 800 wagonów żużli Tomasa, to jest ilość nie większą jak w roku

1916. Oprócz tego bedą do dyspozycyi nieznaczne ilości superfosfatów, prawdopodobnie około 150 wagonów. Niechże się więc spieszą nasze sklepy i spółki katolickie i gminy i zamawiają te nawozy w Syndykacie rolniczym. Związku ekonomicznym w Krakowie, lub w Banku rolniczym we Lwowie.

Trzęsienie ziemi nawiedziło w ubiegłym tygodniu kilka miejscowości w Krainie i w Styryi. W niektórych wsiach wszystkie domy zostały zniszczone lub uszkodzone, zgineło też paru ludzi. Ludność tych wsi obozuje w namiotach, sporządzonych przez wojsko. Również na Syberyi trzęsienie ziemi spowodowało, że półwysep Kamczatka zniknął z ziemi. Kamczatka był to kraj wiekszy dwa razy od Galicyi.

Ogłoszenie Dyrekcyi poczt Austryacko wegierskie i niemieckie poczty polowe oznaczone są jednako numerami i jedynem ich rozróżnieniem jest dodatek, określający bliżej ich przynależność do siły zbrojnej danego Państwa, mianowicie: „Cesarska i królewska (c. i k. k. u. k.) poczta polowa Nr. X. lub Cesarsko-niemiecka (ces. niem. c. n. k. d.) poczta polowa Nr. Y.

Nadawcy przesyłek pocztowych bardzo często pomijają to rozróżnienie i ograniczają sie na podanie w adresie tylko ogólnikowego określenia „poczta polowa Nr. X". przez co wywołują niejednokrotnie błąkanie się przesyłki między austro-węgierskimi a ces. niemieckimi pocztami polowymi i w rezultacie narażają siebie na zawody, a nawet straty, a zarządy poczt polowych na żmudne wywiady i poszukiwania za adresatem.

Z tego powodu zaleca się publiczności, aby we własnym interesie starała się w adresie dokładnie podać nietylko numer ale i przynależność poczty polowej, do której przesyłki kieruje.

Otwarcie szpitala. W najbliższym czasie zostanie otwarty nowy „Szpital Czerwonego Krzyża" w Suchej. Na ten cel przeznaczony piękny zamek hr. Branickich, znany ze swego korzystnego położenia w okolicy górzystej a zacisznej, w otoczeniu rozległych borów. Potrzebne adaptacye zostały przeprowadzone kosztem Kraj. Stow. Czerw. Krzyża. Szpital oświetlono elektrycznie przez wyzyskanie siły motorowej poblizkiego tartaku. Budynek pomieści do 400 łóżek a przeznaczony jest dla rekonwalescentów po chorobach piersiowych. Jest to już piąty z rzedu szpital Gal. Stow. Czerw. Krzyża poświęcony opiece nad chorymi tej kategoryi. Pierwszem z takich szpitali był nowotarski, przemieniony w styczniu 1915 na schronisko dla piersiowo chorych. Wówczas to Gal. Stow. Czerw. Krzyża dało inicyatywę do tworzenia podobnych szpitali w kraju i przez to w monarchii.

Należy dodać, że program walki z gruźlicą został później przyjęty przez kierownictwo Związku Stowarzyszeń Czerw. Krzyża w Wiedniu.

Obok nowotarskiego szpitala powstał następnie jaki sam w Rabce, poświęcony w szczególności gruźlicy kostnej i gruczowej. Trzeci był szpital w Nowym Sączu, wreszcie jako czwarty wielkie Sanatoryum wojenne w dawnym zakładzie wodoleczniczym dra. Chramca w Zakopanem mieszcząc, jak wiadomo przeszło 800 łóżek. Po otwarciu szpitala w Suchej, które nastąpi w dniach najbliższych, będzie Galicyjskie Stowarzyszenie Czerw. Krzyża dysponowało dla dotkniętych chorobą piersiową żołnierzy imponującą liczbą.

Połączenie pocztowe między Czorsztynem a Starą wsią (Szepes — ofalu) zostało obecnie zniesione, w skutek czego poczty i przesyłki muszą z tąd okrążać przez Nowy — Sącz, by sie dostać do Węgier. Połączenie to miedzy Galicyą a Węgrami istniało oddawien dawna — prawdopodobnie od czasu zaprowadzenia regulurnej komunikacyi pocztowej, też zniesienie go wywyłało ogólne zdziwienie.

Zmiany wśród duchowieństwa i odznaczenia; ks Dr Michał Kołodziej proboszcz z Suchej został dziekanem suskim; ks. Jan Gwoździewicz proboszcz w Rychwałdzie, dziekanem żywieckim. ks. Ludwik Choróbski proboszcz w Jordanowie vicedziekanem; ks. Piotr Pądykuła proboszcz w Milówce notaryuszem. Kanonikami honorowymi zostali, ks. Piotr Marzec proboszcz w Klikuszowej i ks. Dr Józef Niemczyński sekretarz księcia Biskupa; ks. Karol Paluch proboszcz w Odrowążu; ks. Rajski Jakób vicedziekan lanckoroński. —

Probostwo otrzymał ks. Franciszek M-kowiec w Kleczy.

Tydzień K. B. K. Wielkie afisze, zawiadamiające o składkach ukazały się w mieście w ostatnich dniach stycznia. Ludność złożyła w kościele pokaźną sumę dla K. B. K.

Na liste Redakcyi Nr 266 złożyli; ks. Jan Orkisz 20 K. Prof. Sierosławski 1 K. St. Wiśniowski zamiast telegramów w dzien ślubu p. Głowińskiego i Szymborskiego 4 K Litka i Stella Nadwockie 6 K. M. Hubicki 5 K Anna Lach 1 K. Wład. Brablec 2. K. Prof. Podobiński 6 K. Prof. Buła 10 K. Prof. Kamiński 5 K. Prof. Lubertowicz 1 K. Prof. Ogrodziński 10 K. Prof. Zabrzeski 10 K. Prof. Wyspiański 2 K. Prof. Irzabek 2 K. Jan Plewa z Huby 5 K. Prof. Władyka 2 K. Prof. Bolek 1 K. Prof. Stepień 2 K. Anna Kapel z Cz. Dunajca przez p. Trybułę 5 K. Razem 100 Koron.

Na listę 275 złożyli: Z puszki urzędu aprowizacyjnego c. k. Starostwa 28 K 43 halerzy.

Dary i datki. Wydział powiatowy w N. Targu uchwali 100 koron na Macierz Ślązką.

Na bursę gimnazyalną w N. Targu złożyła p. Anna Kapel z Czarnego dunajca 5 K,

Upraszamy o wyrównanie i odnowienie prenumeraty.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador
Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.